

Śmierć i życie po śmierci...

Eschatologia

Wykład 27

Ks. Andrzej Michalik

Śmierć jako wyzwanie egzystencjalne a wiarygodność Objawienia

Kartuz „Dom Guigues miał niepokojące bóle. Lekarz przyjechał natychmiast. Po chwili stwierdził: «To poważna sprawa, ojciec mógłby na to umrzeć!». A zakonnik prosto z mostu: «Jeśli to tylko o to chodzi...»¹. Przytoczona zza klasztornej klauzury historyjka, chociaż prawdziwa, to przecież niespotykana. W obliczu zagrożenia życia większość ludzi reaguje zgoła inaczej. A gdy pojawia się realne niebezpieczeństwo śmierci skala negatywnych emocji sięga zazwyczaj zenitu².

Fenomen umierania i śmierci jest nie tylko problemem egzystencjalnym. Jest on także przedmiotem refleksji filozofii i teologii, medycyny i psychologii. Tematyką śmierci zajmuje się także historia kultury, etnografia i religioznawstwo. Istnieje nawet nauka zajmująca się tym zagadnieniem. Nazywa się, od greckiego *θάνατος* (śmierć), tanatologią. Przybliżając szerszą refleksję na temat śmierci skoncentrujemy się na jej egzystencjalnym doświadczeniu i próbach rozwiązania zagadki śmierci oraz jej chrześcijańskim rozumieniu. Z tego rozważania spróbujemy wyciągnąć „teologicznofundamentalne” wnioski, czyli ukazać jak egzystencjalne doświadczenie faktu umierania i śmierci oraz jego rozumienie w świetle Objawienia chrześcijańskiego staje się argumentem za wiarygodnością tego Objawienia.

1. Egzystencjalne doświadczenie „w obliczu śmierci” i próby rozwiązania zagadki śmierci

„W obliczu śmierci najwyraźniej ujawnia się tajemnica ludzkiego istnienia. Człowiek doznaje nie tylko bólu i postępującego rozpadu ciała, lecz także, w jeszcze większym stopniu, lęku przed wieczną zagładą. Słuszny więc wydaje osąd, kierując się przeczuciem własnego serca, gdy ze wstrętem odrzuca całkowite zniszczenie i ostateczną zagładę swojej osoby. Załączek wieczności, który w sobie nosi, przeciwstawia się śmierci, jako że nie może być on sprowadzany do samej materii. Wszelkie wysiłki techniki, chociaż bardzo pożyteczne, nie są zdolne uśmierzyć niepokoju człowieka, bowiem przedłużenie długowieczności biologicznej nie może zaspokoić tego pragnienia dłuższego życia, które nieprzewyciężenie tkwi w jego sercu”³.

¹ N. Diat, *Czas umierania. Ostatnie dni życia mnichów*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2018, s. 188n.

² Sytuację człowieka i jego reakcje na wieść o nadchodzącej nieuchronnie śmierci opisuje w swoim studium na temat śmierci i umierania Elisabeth Kübler-Ross (por. E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Poznań 1998).

³ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 18.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” w nr 18 podejmuje kwestię śmierci człowieka. Ten punkt nosi tytuł „Tajemnica śmierci”. W pierwszej części ukazany jest dramat mierzącego się ze swoją śmiercią człowieka. Z jednej strony jej nieuchronność i lęk przed unicestwieniem, a z drugiej głęboko wpisane w egzystencję pragnienie niekończącego się życia, załazek wieczności.

1.1. Egzystencjalne doświadczenie „w obliczu śmierci”

Dzisiaj „śmierć nie może niepokoić tych, którzy żyją”⁴. Śmierć stała się „tabu”. O śmierci się nie rozmawia. Nawet z umierającymi. Śmierć została wypchnięta z przestrzeni publicznej. Ulicami naszych miast i miasteczek, a także drogami naszych wiosek nie przechodzą już konduktów pogrzebowe. Tym, co dzisiaj zaskakuje, nie jest lęk przed śmiercią, lecz zepchnięcie jej w niepamięć. Wydaje się, że poprzednie pokolenia żyły w większej „przyjaźni” ze śmiercią. Dzisiaj tematyka związana z umieraniem i śmiercią powraca najczęściej w kontekście kolejnego przekraczania prawnych granic dozwolonej eutanazji. Ale istnieje też inny kierunek, śmierć dzisiaj niejednokrotnie się bagatelizuje. Czyni się z niej widowisko. W mediach śmierć staje się spektaklem dostarczającym silnych wrażeń.

Nie mamy bezpośredniego doświadczenia śmierci. Aby mówić w odpowiedni sposób o śmierci, trzeba by ją przeżyć. Jeśli mówimy o śmierci, mówimy o niej jakby z zewnątrz. Śmierć jest pewna i dotyczy wszystkich. Nikt się nie uchroni. Chociaż wydaje się nam ciągle, że to „inni” umierają. Jednak chociaż godzina naszej śmierci jest niepewna, to jednak pewna jest sama śmierć. Człowiek jest śmiertelny. Jakiegoś dnia, to co wiemy „od zawsze” przedstawi się naszej świadomości jako coś, co nas dotyczy. Śmierć pojawi się jako „moja”. Uderzony w ten sposób, od tej chwili człowiek bierze ten fakt na poważnie. *Mortalis* – śmiertelny, staje się *moriturus* – mający umrzeć, a w końcu *moribundus* – umierający. W chwili śmierci człowiek zdaje sobie sprawę, że śmierć nie jest już abstrakcyjną ewentualnością, ale zbliżającym się dla mnie wydarzeniem. To ja po imieniu jestem wezwany przez śmierć. To na mnie wskazuje teraz palec. Wchodzę w to wydarzenie sam, ponieważ śmierć to przejście, które czyni się samotnie. Można być przy mnie, ale nie można mnie zastąpić.

W pewnym sensie i do pewnego stopnia doświadczenie śmierci może nam być dane także za pośrednictwem śmierci naszych krewnych, przyjaciół. Śmierć kogoś bliskiego jest także trochę moją śmiercią. Mam wrażenie, że wraz ze śmiercią moich bliskich mój „osobisty” świat przenosi się w inny wymiar.

Moja śmierć przychodzi do mnie w chwili, nad którą nie mam żadnej władzy (E. Levinas). Czuję się absolutnie bezsilny. Nie mogę sam siebie uratować. W tym momencie załamuje się moja samowystarczalność. Jestem zmuszony do przyjęcia tego, co niesprawdzone i niepojęte. Jedyne co mi pozostaje, to pozwolić, by życie uniosło mnie w stronę śmierci i doświadczyć mojej bezsilności. Pozostaje bierność, bezsilność, nieprzewidywalność. Nie ma innej alternatywy⁵.

„Ale dokładnie w tym końcowym załamaniu egzystencji śmierć odsłania wewnętrzny rdzeń ludzkiego bytu: niegasnące pragnienie życia. To pragnienie utożsamia się ze świadomością własnego osobowego ja, które nie może się pogodzić z własnym zniknięciem, z jego zejściem w nicość. Człowiek buntuje się przeciw ostatecznemu unicestwieniu swojej osoby”⁶. Śmierć ukazuje, że człowiek powołany jest do nadziei. Z jednej strony bowiem śmierć ukazuje człowiekowi jego całkowitą bezsilność zabezpieczenia przez siebie własnego przeżycia. A z drugiej strony, śmierć pozwala mu odkryć, że w głębi jego świadomości znajduje się niepokonane pragnienie życia i przeżycia. Od tej chwili

⁴ R. Latourelle, *L'uomo e i suoi problemi alla luce di Cristo*, Assisi 1982, s. 410. W tych rozważaniach podążamy za myślą René Latourelle’a (por. R. Latourelle, *L'uomo e i suoi problemi alla luce di Cristo*, s. 408-433). Por. także: R. Latourelle, *Morte*, w: *Dizionario di Teologia Fondamentale*, red. R. Fisichella, Assisi 1990, s. 816-819.

⁵ Por. R. Latourelle, *L'uomo e i suoi problemi alla luce di Cristo*, s. 415nn.

⁶ Tamże, s. 417.

wszystko, co człowiek może uczynić w obliczu śmierci jest nadzieja na nową egzystencję, której jednak sam nie może sobie dać. Wobec śmierci pozostaje więc wybór: albo uznanie, że istnienie ma sens, a więc jest nadzieja na transcendentną przyszłość; lub akceptacja pozbawionego sensu istnienia, którego kresem jest nicość. Każdy człowiek przez to wydarzenie jest wezwany do dokonania wyboru między nadzieją i brakiem nadziei.

1.2. Próby rozwiązania zagadki śmierci

Liczne są próby odgadnięcia zagadki śmierci. Według Platona⁷ ciało jest więzieniem duszy. Śmierć byłaby więc uwolnieniem duszy z więzów ciała. Marksizm uważa, że śmierć jednostki zostaje przezwyciężona przez bezwarunkowe oddanie siebie partii i nowemu światu, który nadchodzi. Ateistyczny nurt egzystencjalizmu (Jean-Paul Sartre) nie widzi żadnego sensu, ani życia, ani śmierci. Jedno i drugie jest absurdem. Chrześcijaństwo z kolei uważa, że na tajemnicę śmierci może tylko odpowiedzieć inna tajemnica, tajemnica śmierci Chrystusa.

Dla idealistycznego rozumienia bytu w znaczeniu późnostarożytnego «platonizmu» cały świat materialnych bytów jest bytem pozornym, właściwie jedynie cieniem bytu. Śmierć jest więc „przyjacielem”, który uwalnia człowieka z więzienia ciała. Wyzwala do czysto duchowego i wiecznego bytu duszy.

Z psychologicznego punktu widzenia – według J. Ratzingera – ten obraz śmierci jako przyjaciela jest „idealistyczny”, ale nie realistyczny. Faktycznie śmierć doświadczana jest przez człowieka jako wróg. W rzeczywistości śmierć narzuca się jako coś zatrważającego. Nawet święci często nie potrafili opanować lęku przed śmiercią. Św. Teresa z Lisieux skarżyła się: „Nigdy nie nauczę się umierać”. Także Georges Bernanos w *Dialogach karmelitanek* przedstawia ich lęk przed śmiercią. Głębiej jeszcze niż te dwa obrazy prowadzi tajemnica lęku przed śmiercią samego Jezusa Chrystusa, o której wstrząsającą relację daje nam Pismo Święte⁸.

Także medycyna zgłasza zastrzeżenia wobec idealistycznego obrazu śmierci. Pewien katolicki lekarz – którego cytuje J. Ratzinger – pisze tak: „Medycyna widzi w śmierci cielesne ustanie działania [...]. Nie umiera się, ponieważ dusza opuszcza ciało i uwalnia je. Umiera się, ponieważ nie istnieją konieczne uwarunkowania dla cielesnego życia. Ciało opuszcza duszę i uwalnia ją”. „To nie dusza – rozwija tę myśl J. Ratzinger – pozostawia ciało jako pustą obudowę, ale ciało odmawia duszy swojej służby. Nie odejście duszy sprawia, że ciało nie może dalej działać, ale samo ustanie działania ciała kładzie kres życiu. Na połamany instrument dusza nie potrafi już dalej grać”⁹.

Ta wewnętrzna kruchość idealistycznej interpretacji śmierci sprawia, że w czasach nowożytnych jest ona coraz bardziej wypierana przez materialistyczną wykładnię śmierci. Wykreśla ona komponent duchowy i twierdzi, że w śmierci organizm przestaje funkcjonować, tak jak kiedyś zaczął¹⁰.

⁷ Chociaż według J. Ratzingera przypisywanie Platonowi tych idei jest „tylko po części słuszne”. Ratzinger odsyła w tym miejscu do „krytyki platońskiej interpretacji stającej się utartą wśród teologów” J. Piepera, w jego artykule z 1959 roku: *Tod und Unsterblichkeit. Philosophische Bemerkungen* (por. J. Ratzinger, *O teologii śmierci*, w: J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei* (Opera Omnia, t. X), tłum. J. Kobienia, Lublin 2014, s. 278). W publikowanej niemal dwadzieścia lat później *Eschatologie – Tod und ewiges Leben* (1977) Ratzinger podejmuje próbę rewizji m.in. tego stereotypowego „wyobrażenia wielu teologów” (por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Warszawa 2000, s. 76-80).

⁸ Por. J. Ratzinger, *O teologii śmierci*, s. 278n.

⁹ Tamże, s. 280.

¹⁰ Por. Tamże. Ratzinger dodaje: „To, że materializm nie jest chrześcijański, jest jasne. Ale wydaje mi się ważne, by podkreślić, że także idealizm nie jest zbieżny z chrześcijaństwem. Obydwa stanowią ludzkie próby sprostania problemowi śmierci” (Tamże).

2. Odpowiedź wiary Kościoła „pouczonego przez Objawienie Boże”

„Podczas gdy wobec śmierci zawodzi wszelka wyobraźnia, Kościół pouczony przez Objawienie Boże potwierdza, że człowiek został stworzony przez Boga dla błogosławionego celu poza granicami ziemskiej nędzy. Ponadto wiara chrześcijańska poucza, że śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby nie zgrzeszył (por. Mdr 1,13; 2,23n; Rz 5,21; 6,23; Jk 1,15), zostanie zwyciężona, gdy wszechmogący i miłosierny Zbawiciel przywróci człowiekowi zbawienie utracone na skutek jego winy. Bóg bowiem wezwał i nadal wzywa człowieka, aby całą swoją naturą trwał przy Nim w wiecznej wspólnotcie niezniszczalnego Boskiego życia. Zwycięstwo to odniósł Chrystus, kiedy przez swoją śmierć uwolnił człowieka od śmierci i zmartwychwstał do życia (por. 1 Kor 15,56nn)”¹¹.

Sobór nie tylko podejmuje egzystencjalny dramat przemijania i śmierci człowieka, ale także – w drugiej części przytoczonego wyżej fragmentu Konstytucji *Gaudium et spes* poświęconego tajemnicy śmierci – przedstawia w dużym skrócie naukę Kościoła pouczonego przez Objawienie Boże na ten temat.

W rozważaniach tajemnicy śmierci z chrześcijańskiej perspektywy podejmuje się kilka łączących się z tym faktem spraw. Chodzi najpierw o związek fizycznej śmierci człowieka z faktem jego cielesności. Następnie kwestię przyczyn śmierci, czyli jej związek z grzechem pierworodnym. Wreszcie prawdę o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią. A w końcu fakt powszechności prawa śmierci w perspektywie niepowtarzalności ludzkiego życia na ziemi¹².

Tę refleksję trzeba oczywiście rozpocząć od Pisma Świętego. „W Piśmie Świętym śmierć nie zostaje przedstawiona jako przyjaciel, lecz jako «ostatni wróg» (1 Kor 15,26), który w śmierci Chrystusa zostaje pokonany (1 Kor 15,55) [...]. W ten sposób św. Paweł po prostu kontynuuje starotestamentalne rozumienie śmierci. Dla Starego Testamentu śmierć jednak nie jest rozdzieleniem ciała i duszy, a w ten sposób wyzwoleniem tej ostatniej, lecz przerażającym końcem człowieka, który istnieje tylko jako jedność i całość”¹³. Chociaż już w Starym Testamencie kiełkuje i rozwija się (na początku nieśmiało) idea życia w Bogu po śmierci (por. Hi 19,25-27; Ps 16,9-11; Mdr 5,1-16; Dn 12,1-3).

Nowy Testament nawiązuje do tych wypowiedzi Starego Testamentu. Ze Starym Testamentem mówi, że śmierć sama w sobie jest fatum, które wisi nad życiem. Nowy Testament dodaje jednak, że Bóg od wewnątrz ją przemienia: On sam umarł, by zmartwychwstać, a przez to stworzyć podstawy pod nowy początek¹⁴. Oznacza to, że śmierć pozostaje sama w sobie przerażającą nas negacją całego człowieka, ale w cudownym odwróceniu, teraz ta negacja staje się początkiem czegoś nowego, ze zniszczenia rodzi się coś nowego. W ten sposób chrześcijaństwo nie zaprzecza straszliwości i trwdości śmierci. One istnieją nadal. Ale z woli Boga stają się narzędziem łaski i zbawienia¹⁵.

„W Bożym projekcie świata śmierć jest wrogiem człowieka. Nie powinno jej być i nie pozostanie ona także na zawsze. Już została pokonana przez zmartwychwstanie Jezusa, a zwycięstwo to dopełni się na końcu czasów”¹⁶. Śmierć zostaje pokonana. Zwycięża życie. „Ta postawa – wyjaśnia J. Ratzinger – właściwa zarówno chrześcijaństwu, jak i religii Starego Testamentu, różni się diametralnie od innych wielkich religijnych interpretacji rzeczywistości np. od indyjskiego buddyzmu, którego naczelną zasadą jest stłumienie pragnienia życia jako najgłębszego źródła cierpień. Chrześcijaństwo idzie

¹¹ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 18.

¹² Por. H. Szmulewicz, *Po tamtej stronie życia*, Tarnów 2005, s. 19.

¹³ J. Ratzinger, *O teologii śmierci*, s. 281.

¹⁴ Por. Tamże, s. 282n.

¹⁵ Por. Tamże, s. 285n. „Łaska, która czyni nas wolnymi, ma to, co dla niej właściwe w tym właśnie, że śmierć sama w sobie jest i pozostaje straszliwa. Ale właśnie to, co samo w sobie jest straszliwe, w Chrystusie staje się narzędziem łaski” (Tamże, s. 287).

¹⁶ H. Szmulewicz, *Po tamtej stronie życia*, s. 39.

we wręcz odwrotnym kierunku: dramatyzuje pragnienie życia: staje się ono pragnieniem samego Boga, pełni zbawienia”¹⁷.

„W objawieniu chrześcijańskim o śmierci najbardziej zaskakuje fakt, że Bóg uczynił ze śmierci tajemnicę miłości Chrystusa do Ojca i równocześnie tajemnicę miłości Ojca do Chrystusa, a poprzez Niego, do wszystkich ludzi. Śmierć ludzka stała się wydarzeniem zbawczym, dla Chrystusa i świata”¹⁸. Jezus przeżył naszą śmierć w tym wszystkim co ma ona zatrważającego; w tym wszystkim co jest całkowitym zagubieniem, doświadczeniem niemocy. Jezus doświadczył całkowitej samotności śmierci, niewyraźnych cierpień ciała, upokorzenia i całkowitej klęski. Nie zostało Mu oszczędzone nic z doświadczenia grozy umierania i śmierci. Śmierć stała się w Chrystusie najwyższym wyrazem poddania się Bogu¹⁹. Chrystus dla nas stał się grzechem (por. 2 Kor 5,21), ale też dla nas z całkowitą ufnością powierzył się w ręce Ojca (por. Łk 23,46). Jezus przyjmując śmierć, wchodząc w jej przestrzeń, zstąpił do Szeolu, krainy śmierci, krainy opuszczonej przez Boga. J. Ratzinger wyjaśnia: „Wraz z tym zejściem Jezusa sam Bóg zstępuje do Szeolu. Śmierć przestaje być opuszczoną przez Boga krainą ciemności i bezwzględnego oddalenia od Boga. W Chrystusie sam Bóg wkroczył w przestrzeń śmierci i uczynił ją przestrzenią swej obecności”²⁰. A tam, gdzie jest Bóg jest życie, i śmierć zostaje definitywnie przezwyciężona.

Bezdenną otchłań śmierci Jezus, „jako Święty Boga, odczuwa w całej jej głębi i potworności”. Dlatego całą Mękę Jezusa („od Góry Oliwnej aż po ostatnie zawołanie na krzyżu”) List do Hebrajczyków „postrzega jako wydarzenie przeniknięte modlitwą, jako jedno gorące błaganie Boga o życie, przeciwko mocom śmierci”²¹. René Latourelle pisze: „Śmierć, która była całkowitym unicestwieniem istnienia i wyrazem grzechu, staje się w Chrystusie, oddaniem się miłości i zbawczej mocy Boga, dialogiem miłości z Miłością. Chrystus przekształca śmierć w sakrament, w wyrazisty i skuteczny znak absolutnej realizacji egzystencji ludzkiej w Bogu”²².

Chrześcijanin jest zaproszony, aby umierać z Chrystusem. A to oznacza przyjęcie rzeczywistości śmierci z całym jej tragizmem, jak tego doświadczył Jezus na krzyżu. Ale umierać z Chrystusem, to także powierzyć się z ufnością Temu, który w Jezusie Chrystusie objawił się jako zmartwychwstanie i życie. Chrystus oddaje życie, ponieważ ufa absolutnie żyjącemu Bogu. Podobnie nadzieja chrześcijańska przyjmuje tajemnicę śmierci, ponieważ ufnie powierza się obietnicy Bożej w Jezusie Chrystusie²³. Chrześcijanin jest zaproszony, aby umierać z Chrystusem i aby umierać *jak* Chrystus, czyli modląc się i ufnie powierzając się Ojcu. W Konstytucji *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II czytamy: „Chrześcijanin [...] złączony z misterium paschalnym i upodobniony do śmierci Chrystusa, wyjdzie umocniony nadzieją na spotkanie zmartwychwstania (por. Flp 3,10; Rz 8,17)”²⁴. Ponieważ Chrystus jest „Bogiem z nami”, „ukazuje się jako jedyny pośrednik znaczenia, jedyny egzegeta człowieka i jego problemów”. W świetle, którym jest Chrystus, „sama śmierć jest mniej zerwaniem, a bardziej wypełnieniem i dojrzewaniem, przejściem syna do domu Ojca, ostatecznym spotkaniem przyjętej w wierze Miłości”²⁵.

René Latourelle wyjaśnia: „Chrystus jest jedynym, który swoim światłem rozjaśnia tę najbardziej tajemniczą z tajemnic. W Nim śmierć staje się śmiercią w Bogu, powierzeniem się Bogu i pełną komunią z Nim. Chociaż mówienie o śmierci budzi wstręt, trzeba o niej mówić, ponieważ życie ma

¹⁷ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, s. 91.

¹⁸ R. Latourelle, *L'uomo e i suoi problemi alla luce di Cristo*, s. 424.

¹⁹ Por. Tamże, s. 424n.

²⁰ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, s. 91.

²¹ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011, s. 177.

²² R. Latourelle, *L'uomo e i suoi problemi alla luce di Cristo*, s. 426.

²³ Por. Tamże.

²⁴ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 22.

²⁵ R. Latourelle, *L'uomo e i suoi problemi alla luce di Cristo*, s. 455n.

sens, który nadajemy śmierci. Rzeczywiście to śmierć prowadzi człowieka do zadania sobie ostatecznego pytania o siebie samego: jest bytem ku życiu, czy bytem ku śmierci?”²⁶.

3. Człowiekowi skonfrontowanemu z rzeczywistością śmierci

„wiara przedstawiona za pomocą uzasadnionych argumentów przynosi odpowiedź”

„Każdemu więc człowiekowi, który głębiej to zagadnienie rozważa, wiara przedstawiona za pomocą uzasadnionych argumentów przynosi odpowiedź na jego niepokój o przyszły los; równocześnie także ukazuje ona możliwość obcowania w Chrystusie z ukochanymi braćmi, których zabrała już śmierć, niosąc nadzieję, że uzyskali oni prawdziwe życie u Boga”²⁷.

W ostatnim fragmencie soborowej próby rzucenia światła objawienia na tajemnicę śmierci padają słowa nadziei płynącej z wiary oraz pojawia się perspektywa spotkania w Chrystusie z naszymi bliskimi.

„Człowiek postrzega siebie w samym centrum dramatu życia i śmierci. Z pomocą przychodzi jednak odpowiedź wiary: Bóg jest dla człowieka źródłem życia objawionego w Jezusie Chrystusie”²⁸. Być chrześcijaninem, to zaakceptować w sposób wolny egzystencję, która jest nam dana. To zawierzyć nieprzeniknionej tajemnicy Boga. To także przyjąć Chrystusa, a więc przyjąć Jego krzyż i śmierć w nadziei zmartwychwstania. A przyjąć krzyż to otworzyć się na tajemnicę egzystencji skierowanej ku śmierci w nadziei otrzymania przebaczenia od Boga. Tajemnica śmierci to tajemnica nadziei. To nadzieja spotkania Boga, który ożywia i sprawia, że rodzimy się do życia wiecznego. Jeśli umieramy z Chrystusem, powszedni fakt śmierci jest wciągnięty w tajemnicę samego Boga, który jest życiem²⁹.

Jezus nie tylko pokazuje jak w opuszczeniu przez Boga (i ludzi) przyjąć śmierć powierzając się w ręce Ojca, ale też, ponieważ przez nią przeszedł, wchodzi w samotność naszego umierania (podaje nam rękę, jak dziecku bojącemu się wejść w ciemną gęstwinę lasu) i towarzyszy nam w tym przejściu.

Tajemnicę naszej śmierci i towarzyszącego jej lęku oraz możliwość jej przeżywania z Chrystusem, który jako jedyny może towarzyszyć człowiekowi w doświadczeniu samotności umierania, rozważa młody jeszcze wówczas ksiądz profesor Joseph Ratzinger w wygłoszonych w 1967 roku w Radiu Bawarskim medytacjach na Wielki Tydzień³⁰.

„Czym jest właściwie śmierć, i co właściwie się dzieje, gdy zstępujemy w głębinę śmierci? Musimy przy tym sobie uświadomić, że śmierć nie jest już tym samym, odkąd zstąpił w nią Chrystus, odkąd Chrystus przeniknął przez jej rzeczywistość i przyjął ją; tak samo jak życie, ludzka egzystencja, nie jest taka sama, odkąd ludzka natura w Chrystusie mogła i nadal może dotykać własnego bytu Boga. Przedtem śmierć była tylko śmiercią, rozstaniem się z ziemią i z żyjącymi i – mimo iż w innej głębi – czymś takim jak «piekło», ciemną stroną egzystencji, nieprzeniknioną ciemnością. Teraz jednak również śmierć jest jeszcze życiem, i kiedy przejdziemy przez lodowatą samotność granicy śmierci, zawsze spotkamy się z Tym, który jest życiem, który chciał stać się towarzyszem naszej ostatniej samotno-

²⁶ Tamże, s. 409.

²⁷ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, nr 18.

²⁸ H. Szmulewicz, *Po tamtej stronie życia*, s. 17.

²⁹ R. Latourelle, *L'uomo e i suoi problemi alla luce di Cristo*, s. 432n.

³⁰ Proszę wybaczyć dłuższy cytat, ale jakakolwiek próba streszczenia tych myśli byłaby zubożeniem treści tej medytacji. Medytacje, z których zaczerpnięty jest ten tekst, zostały wyemitowane rok później także w Radiu Heskim i zostały przygotowane do druku jako *Meditationen zur Karwoche* w Meiting/Freising w 1969 roku. W 1996 wyemitowało je Radio Watykańskie i rozpowszechniło na nośnikach dźwięku pod tytułem *Das Geheimnis von Tod und Auferstehung* (Tajemnica śmierci i zmartwychwstania). Teksty te były wielokrotnie wznawiane i przekładane na różne języki (por. J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Studia z chrystologii*, (Opera Omnia, t. VI/2), tłum. W. Szymona, Lublin 2015, s. 1088).

ści, i który w śmiertelnej samotności swej trwogi na Górze Oliwnej i swego wołania na krzyżu: «Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?», stał się uczestnikiem momentów naszego opuszczenia. Kiedy dziecko musi samo iść ciemną nocą przez las, będzie się bało, nawet gdyby mu sto razy tłumaczono, że nie ma tam żadnego niebezpieczeństwa. Nie boi się czegoś określonego, co mogłoby nazwać, lecz w ciemności doświadcza tajemniczości, niepewności i zagrożenia egzystencji samej w sobie. Dodać mu odwagi mógłby tylko głos jakiegoś człowieka, tylko ręka kochającego człowieka mogłaby wypłoszyć zły sen. Istnieje lęk – rzeczywisty, obecny w naszej samotności lęk – którego nie może pokonać rozum, lecz tylko obecność kochającej osoby, ponieważ ten lęk nie jest związany z czymś konkretnym, lecz jest złowieszczym elementem naszej całkowitej samotności. Kto nigdy nie odczuł grozy takiego opuszczenia? Kto nigdy nie doświadczył świętego, pocieszającego cudu, którym jest w takim momencie słowo miłości? Ale tam, gdzie pojawia się samotność, do której nie może już przeniknąć żadne przemieniające słowo miłości, mówimy o piekle. [...] I rzeczywiście: jedno jest pewne – istnieje noc, do mrocznego opuszczenia której nie przenika żaden głos niosący pociechę; istnieje brama, przez którą tylko samotnie możemy przejść: brama śmierci. Wszystkie lęki tego świata są ostatecznie lękiem przed tą samotnością. Dlatego w Starym Testamencie było jedno i to samo słowo na oznaczenie królestwa śmierci i piekła: *szeol*. Bowiem śmierć jest absolutną samotnością. A samotność, której nie może już rozjaśnić miłość, która jest tak dogłębna, że miłość nie ma już do niej dostępu, jest piekłem.

«Zstąpił do piekieł» – to wyznanie Wielkiej Soboty oznacza, że Chrystus przekroczył bramę samotności, że zstąpił na nieosiągalne, nieprzekraczalne dno naszego opuszczenia. Oznacza to, że także w najgłębszej nocy, do której nie dociera już żadne słowo, w której my wszyscy jesteśmy jak płaczące, odrzucone dzieci, jest głos, który nas woła, ręka, która nas chwyta i prowadzi. Nieprzekraczalna samotność człowieka została pokonana, odkąd *On* w niej był. Piekło jest pokonane, odkąd miłość weszła również w sferę śmierci i niczyja ziemia samotności została zamieszкана przez Niego. W swym najgłębszym wnętrzu człowiek nie żyje chlebem; w najistotniejszej sferze swego człowieczeństwa żyje tym, że jest kochany i że sam może kochać. Odkąd w sferze śmierci jest obecna miłość, odtąd w śmierci jest życie. Życie Twoich wiernych, o Panie, się nie kończy, lecz zmienia – modli się Kościół w swej liturgii za zmarłych.

Nikt nie może pojąć, co ostatecznie znaczą słowa «zstąpił do piekieł». Kiedy jednak my sami kiedyś znajdziemy się w godzinie naszej najgłębszej samotności, wtedy będziemy mogli zrozumieć coś z wielkiej jasności tej mrocznej tajemnicy. Mając ufną pewność, że w owej godzinie skrajnego opuszczenia nie będziemy sami, już teraz możemy trochę ją przeczuwać. I w naszej niechęci wobec ciemności śmierci Boga zacznijmy dziękować za światło, które przychodzi do nas właśnie z tej ciemności³¹.

4. Światło płynące z „misterium Słowa Wcielonego” a wiara w Jezusa Chrystusa

„W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego. [...] Przez Chrystusa i w Chrystusie więc rozświetlona jest tajemnica cierpienia i śmierci, która poza Jego Ewangelią przygniata nas. Chrystus zmartwychwstał, unicestwiając śmierć swoją śmiercią, i szczerze udzielił nam swojego życia (por. Bizantyjska liturgia paschalna), abyśmy, synowie w Synu, wołali w Duchu: *Abba, Ojcze!* (por. Rz 8,15; Ga 4,6; J 1,12 i 1 J 3,1)”³².

³¹ J. Ratzinger, *Wielka Sobota. Druga medytacja*, w: J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Studia z chrystologii*, (Opera Omnia, t. VI/2), tłum. W. Szymona, Lublin 2015, s. 1023-1025.

³² Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 22.

Ostatnią część naszych rozważań na temat śmierci otwiera najczęściej przytaczane przez św. Jana Pawła II zdanie z dokumentów Soboru o związku tajemnicy człowieka z tajemnicą Chrystusa. Zmartwychwstały Chrystus jest także odpowiedzią na nasze pytania dotyczące śmierci.

Ale „misterium Słowa Wcielonego” rozjaśnia nie tylko ciemności naszych pytań o śmierć. Światło płynące z tego misterium dla współczesnego człowieka może stać się także przekonującym argumentem za wiarygodnością Objawienia chrześcijańskiego, a więc także umożliwić ważny krok na drodze wiary. Rino Fisichella zwraca uwagę na fakt, że człowiek współczesny pragnie zobaczyć czy życie Jezusa z Nazaretu i orędzie, które głosił, mają dla niego znaczenie³³. Wtedy Objawienie staje się dla niego wiarygodne.

Pojawia się w tym miejscu poważny problem. Bo człowiek dziś jest bardziej wrażliwy na kryzysy ekonomiczne, niż na nieporządek własnego sumienia; jest bardziej wrażliwy na wybory polityczne, niż na wybory religijne; jest bardziej wrażliwy na zanieczyszczenie środowiska, niż na niszczenie własnej psychiki. Są to jednak problemy powierzchowne, które nie angażują głębi bytu człowieka. Dlatego człowiek jest dziś coraz mniej zdolny do zrozumienia, że tylko chrześcijaństwo jest w stanie oświecić go i zbawić. Chyba, że skonfrontowany z faktem umierania i śmierci nie będzie unikał pytań o sens i cel swojej egzystencji.

Ktoś porównał naszą kondycję do człowieka obudzonego w pędzącym nocnym pociągu. Nie wiemy skąd ten pociąg wyjechał? Nie wiemy jak i dlaczego wsiedliśmy do tego pociągu? Dokąd jedzie? I dlaczego właśnie ten pociąg, a nie inny? Niektórzy zadowolają się zbadaniem przedziału, w którym podróżują, a potem znów zapadają w sen. Mamy tylko jedną informację: pociąg wjedzie do ciemnego tunelu zanim ktokolwiek będzie mógł z niego wysiąść. Czy ten tajemniczy tunel ma jakieś wyjście? Wiara chrześcijańska mówi nam, że jeden jedyny człowiek – Chrystus wyszedł żywy z tego tunelu śmierci³⁴.

Jesteśmy przekonani, że tylko Chrystus wyjaśnia tajemnicę człowieka i rozjaśnia jego problemy. Tylko Chrystus jest kluczem do rozwiązania zagadki człowieka. Tylko On przynosi odpowiedzi na fundamentalne pytania człowieka, na pytania, które tkwią w głębi jego duszy³⁵.

Jezus, jak wierzymy, w swoim życiu, śmierci i zmartwychwstaniu jest odpowiedzią na wszystkie ludzkie pytania. On i tylko On jest także Tym, który rozjaśnia najtrudniejszą zagadkę naszej egzystencji, tajemnicę śmierci, przez swoje wejście w głębinę śmierci, zstąpienie w ludzką samotność umierania, uczestnictwo w naszym losie śmierci. „Chrystus przeszedł przez bramę naszej ostatecznej samotności, [...] przez swą mękę zstąpił w otchłań naszego opuszczenia. Tam, gdzie nie może nas już osiągnąć żaden głos, tam jest On”³⁶. I dlatego Objawienie chrześcijańskie, które w Jezusie Chrystusie osiąga swoją pełnię i szczyt, jest wiarygodne.

Zakończenie

Według J. Ratzingera „postawę wierzącego chrześcijanina wobec śmierci wyraża prośba z Litanii do Wszystkich Świętych: *A subitanea morte, libera nos, Domine* – Od nagłej a niespodziewanej śmierci, wybaw nas, Panie. Nagłe odejście z tego świata, bez przygotowania i zaopatrzenia na drogę, jawi się tu

³³ Por. R. Fisichella, *La Rivelazione: evento e credibilità. Saggio di teologia fondamentale*, Bologna ³1988, s. 198.

³⁴ Por. V. Messori, *Opinie o Jezusie*, tłum. T. Jania, Kraków 1993, s. 16-18.

³⁵ Soborowa Deklaracja *Nostra aetate* wymienia te pytania: „Ludzie oczekują od różnych religii odpowiedzi na głębokie tajemnice ludzkiej egzystencji. Podobnie jak dawniej, tak i dziś poruszają one do głębi ludzkie serca: Kim jest człowiek? Jaki jest sens i cel naszego życia? Co jest dobrem, a co grzechem? Skąd się bierze cierpienie i jaki jest jego cel? Jaka jest droga do uzyskania prawdziwego szczęścia? Czym jest śmierć, sąd i odpłata po śmierci? Czym wreszcie owa ostateczna i niewypowiedziana Tajemnica, która ogarnia nasze istnienie, od której wzięliśmy początek i do której zmierzamy?” (Sobór Watykański II, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate”*, nr 1).

³⁶ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 1994, s. 295.

jako właściwe zagrożenie dla człowieka, od którego pragnie być wybawiony: chce przeżyć świadomie swój ostatni etap [...]. Tymczasem gdyby trzeba było dzisiaj ułożyć jakąś litanię dla niewierzących, dawna prośba zmieniałaby się w swoje przeciwieństwo: O śmierć nagłą i niezauważalną prosimy Cię, Panie. Śmierć ma nastąpić możliwie błyskawicznie, nie pozostawiając czasu na refleksję i cierpienie”³⁷.

Człowiek, jako istota rozumna, uświadamia sobie, że przemija czas jego życia na ziemi; że jego doczesne życie jest kruche, naznaczone przemijającymi latami, ubytkiem sił i zdrowia. Jednocześnie odkrywa w sobie tęsknotę za nieprzemijającym istnieniem. Głoszone przez Chrystusa orędzie zbawienia i Jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią jest nadzieją na spełnienie ludzkich pragnień i tęsknot; jest nadzieją przyszłego zmartwychwstania³⁸. „Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią nie zmieniło faktu, iż pozostaje ona dla człowieka wciąż, aż do końca świata, rzeczywistością związaną z bólem i cierpieniem. Jezusowe zwycięstwo zmieniło jednak tzw. władzę, jaką śmierć otrzymała nad człowiekiem na skutek grzechu pierworodnego (por. 1 Kor 15,20-26. 54-56). Ostateczne zwycięstwo nad śmiercią przyjdzie przez Jezusa Chrystusa na końcu ludzkich dziejów. Nastąpi wtedy powszechne zmartwychwstanie na podobieństwo zmartwychwstania Chrystusa”³⁹.

Na zakończenie. Trzy myśli papieża Benedykta XVI, które uzasadniają, dlaczego niewierzący może otworzyć się na przyjęcie Objawienia chrześcijańskiego i odpowiedzieć wiarą na to Objawienie. „Prawdziwym pasterzem jest Ten, który zna także drogę, która wiedzie przez dolinę śmierci”⁴⁰. „Ponieważ Bóg jest mocniejszy od śmierci, dlatego „jesteśmy pewni, że śmierć nie ma ostatniego słowa, jesteśmy zanurzeni w woli Bożej i tym samym rzeczywiście w życiu na zawsze”⁴¹. „«Zmartwychwstałem i teraz zawsze jestem z tobą» – mówi Jezus każdemu z nas. – Moja dłoń cię podtrzymuje. Gdziekolwiek byś upadł, pochwyć cię w ramiona. Jestem nawet u bram śmierci. Tam, gdzie już nikt nie może ci towarzyszyć i gdzie już niczego nie możesz zabrać, Ja na ciebie czekam i przemieniam dla ciebie mroki w światło”⁴².

Pytanie:

W jakim dokumencie Soboru Watykańskiego II Kościół podejmuje zagadnienie „Tajemnicy śmierci”?

Polecana literatura:

- E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Poznań 1998.
- V. Messori, *Wyzwanie wobec śmierci. Nadzieja chrześcijańska: rzeczywistość czy złudzenie*, tłum. T. Jania, B. Zawada, Kraków 1995.
- J. Ratzinger, *O teologii śmierci*, w: J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei* (Opera Omnia, t. X), tłum. J. Kobienia, Lublin 2014, s. 276-288.
- J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Warszawa 2000, s. 69-100. W serii Opera Omnia: J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, w: J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei* (Opera Omnia, t. X), tłum. J. Kobienia, Lublin 2014, s. 25-222.
- J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984, s. 296-311.
- H. Szmulewicz, *Po tamtej stronie życia*, Tarnów 2005, s. 19-47.

³⁷ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, s. 72.

³⁸ Por. H. Szmulewicz, *Po tamtej stronie życia*, s. 23.

³⁹ Tamże, s. 47.

⁴⁰ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, nr 6.

⁴¹ Benedykt XVI, *Mistrzynie duchowe*, Poznań 2012, s. 98.

⁴² Benedykt XVI, *Dlaczego wierzę?. Przesłanie pontyfikatu 2005-2013*, tłum. A.M. Stefańska, Kraków 2013, s. 71.